

Wiersze



LEK. MED. RYSZARD
KRAWIEC

ZJAZD NEUROLOGÓW W LUBLINIE

Jeszcze teraz, w tym milenium,
Nim XX, ten szalony wiek nam minie,
Trwa na styku lata i jesieni
siedemnasty neurologów zjazd w Lublinie.

Dociekliwość nasza niepohamowana,
Chęć zgłębienia tyłu zjawisk niebanalnych
Gromadzi nas na sesjach od samego rana,
A wieczorem w grupach nieformalnych.

W czaszce kilo pięćset jogurtowej,
miękkiej masy
Oraz zgrabna siatka nerwów na obwodzie
Decydują o tym, co jest w duszy naszej
I że żyć możemy w kosmosie, na ziemi
i w wodzie.

Wszelkie, nawet drobne zaburzenie,
W każdym mózgu (nie daj Boże – polityka)
To paraliż może dać, to drżenie,
Epilepsję, zeza, czkawkę, lub po
prostu – bzika!

I dlatego miej się na baczności człeku
Gdy neurolog ciebie młotkiem bodzie –
Bo z pomocą technik XX wieku
To, co w głowie – on wybada na obwodzie.

On tym młotkiem los na pewno twój
przygwoździ
I pamiętaj, że śmierć twoja – to śmierć
mózgu twego,
By zbyt szybko nie wsiąść do Charona łodzi
Bacz, by z neurologiem w zgodzie żyć
– kolego!

Lublin, 4–7 września 1999